

# DJABEŁ



Rok 42.

Przenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie 8 kor., kwartalnie 2 kor.

Nr. 22.

Adres Wydawnictwa:  
Władysław Borkowski, Kraków,  
ulica Niecała I. 4.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Pojedynczy Numer 30 hal.

wyrobów szczerkarskich, polityury, oliwy do wozów i maszyn. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe skutecznia się odwrotnie.



**J. BARBEROWSKI**

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2 poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwa Beck, Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbacy chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nieeńskiej. — Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe skutecznia się odwrotnie.

## STEFAN POREBSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 32.

Poleca następujące działy towarowe w doborowych gatunkach i w wielkim wyborze:

Przybory do szycia, haftu i użytku domowego. — Zabawki, gry sportowe i towarzyskie na każdą porę roku oraz koniki wyrobu krajowego. — Paski i torebki damskie w wielkim wyborze. — Perfumy, lusterka, mydła, grzebienie, szczotki do włosów, sukien, zębów i paznogi. Korale prawdziwe oraz paciorki i perełki szklane. Parasole. Artykuły religijne.

Zamówienia odwrotnie

W niedzielę i święta zamknięte.

### ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. II, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.

### Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej I. 3.

**MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH  
I GOTOWEJ KONFEKCYI  
oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH**

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

### F. Bałabuszyński

w Krakowie, ul. Szewska L. 10.

**Magazyn bielizny męskiej  
i damskiej**

oraz wielki wybór towarów trykotowych.

Skład płócien — Szyrtyngów i bielizny stołowej.

Wyprawy ślubne.

Rządowo  uprawniona

**Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyal. leczniczych**

pod firmą

**K. RZĄCA i CHMURSKI**

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego Krak.  
polecone przez toż towarzystwo

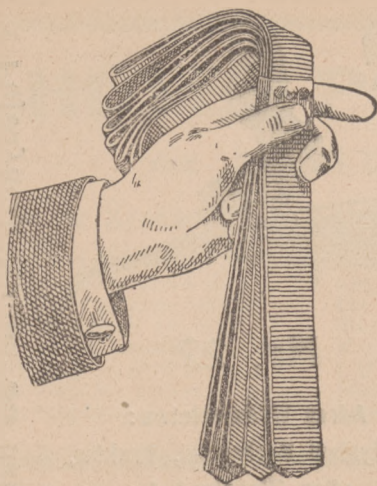
**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billińskie, Gieshüblerskie, Selterskie, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaż częstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.







# PARYŻ - LONDYN - WIEDEN

Laville Petit & Crespin  
Pinaud & Co

Christy & Co Ltd.  
N. Wild & Sons

Wilhelm Pless  
J. Hückels Söhne

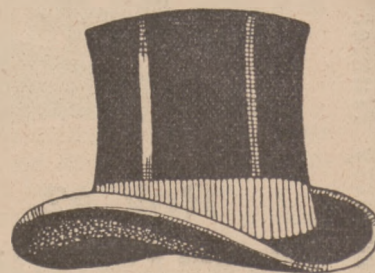
## KAPELUSZE

-- TWARDE, MIĘKKIE i PLUSZOWE --

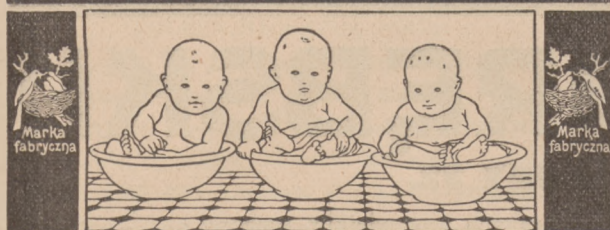
w najnowszych formach i kolorach w wielkim wyborze poleca

**BOLESŁAW WIERZEJSKI**

Kraków, Rynek róg ulicy Floryańskiej.



## NESTLÉ'a Mączka dla dzieci.



Najlepszym pokarmem dla niemowląt jest Mączka dla dzieci Nestlé'a.  
Polecana przez pierwszorzędną powagę lekarską.  
Oddawna uznana! \* Wypróbowanej dobroci!

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

## „RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

11 K. 40 hal. za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „ 75 „ „ 62 1/2 „	
— „ 20 „ „ 125 „	
— „ 65 „ „ 62 1/2 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty

POLECA

**A. HAWELKA W KRAKOWIE.**

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1/2 Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.

## Kasa zaliczkowa

## FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

Udziela pożyczki na zastaw kosztowności (złoto, srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

## WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędną według najnowszych wymagań urządzoną

**FABRYKA PAROWA**

## WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie połówce pieczone i łoso-siowe, sławne kielbasy krakowskie: połówkowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę paprykową i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbaski i serdelki wiedeńskie, kiszki w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu nie-wyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.



**Dwa razy dziennie świeży towar**



Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą za pobraniem



## Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

## JANA WOLNEGO

W KRAKOWIE,  
PLAC SZCZEPAŃSKI L. 2.

DOM WŁASNY.

Telefon 331.

Telefon 331.

## WAŁECZKI, KIT i GIPS

do uszczelniania drzwi i okien.

## FARBY

podłogowe, olejne, lakierowe, woskowe krajowe.

Wyroby szczotkarskie krajowe.

**KALOSZE** rosyjskie i amerykańskie.

Rogózki kokosowe, szczotkowe i żelazne. Artykuły dla potrzeb domowych

poleca

**REIM i SPÓŁKA** Kraków, Rynek 37.

# „HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów oraz pracownia haftów i szycia  
W KRAKOWIE, ULICA KARMEŁICKA Nr. 15.



Pojedynczy Numer 30 hal.

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc  
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABEŁA”  
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają  
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą  
wszystkie agencje czasopism w kraju  
i zagranicą.

## Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi	
z przesyłką pocztową	koron 2.—
w Niemczech	marek 2.50
w Ameryce rocznie	dolar 2.50
we Francyi kwartalnie	frank. 3.—

Pojedynczy Numer 30 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Do Sz. P. T. Prenumeratorów. Prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi rocznie 8 K. kwartalnie 2 K.

## S Y T U A C Y A.

Mamy parlament w wiedeńskim grodzie,  
Który nad dobrem ogólnem radzi  
Ciesz się więc głośno, luby narodzie,  
Każdy z wybrańców twoich się sadzi,  
By dać ci poznać jak on pracuje,  
Jak dzielnie stają razem złączeni,  
Niestety tylko tam, gdzie poczuje  
Interes dobry dla swej kieszeni.

Ciesz się narodzie! Podatki nowe  
Będą cię gnębić, jak dotąd było,  
A ty się tylko skrob w swoją głowę,  
Bo przecież płacić zawsze tak miło...  
Zapalki, piwo, wódka, koleje,  
Jedne po drugich galopem sadzą,  
Powietrze nawet wnet podrożeje...  
Posły tymczasem, cięgiem wciąż radzą!

Każdy projekty wspaniale wnosi,  
Które powinny pomódz nam zaraz,  
Każdy też zbawcą szumnie się głosi  
— Co mi tam trudy, co mi ambaras,  
Jeżeli chodzi o dobro kraju,  
Ja zapominam o wszystkim w świecie,  
Pracować dla was to w mym zwyczaju,  
Jak o tem przecież najlepiej wiecie!

Niestety jednak te czcze gadania  
Nie warte nawet i torby sieczki,  
Kłóć się ciągle i od zarania  
Do późna wieczór nic, tylko sprzeczki,  
A ty płac bracie, skrob się po głowie,  
Na dolę swoją przestań już biadać,  
Bowiem ci wielcy nasi posłowie  
Muszą się przecież już raz wygadać!

**Pierwszorzędna Pracownia**  
**SUKIEN MĘSKICH**  
**Leona Grabowskiego**

WŁAŚCICIEL FIRMY:  
**Gabryel Grabowski**  
W KRAKOWIE  
ul. Szpitalna L. 36.

**Materyały i krój**  
**angielski.**  
**Wykończenie artystyczne.**



## WICEK SOCYALIK.



To, że jo psiokrew nie jezdem z Ignacem trzymający, (a loczygo? tom uzadnił<sup>1)</sup> w poprzedniejszym łomonogu<sup>2)</sup> nie znacy psiokrew cobym trzymał grabę z dymokratami od Lya i Bandroskigo. U nas dymokratów jezd tak co kuźdyn dymokrata ma jensze dymokratyczne zasady i ino ci psiokrew liż ze sobą w kupie, co mają taki sam narodowy jenteres (kuźdy człek naliży psiokrew do narodu, i lotygo jenteres kuźdygo jest narodowy). Lotygo najłatwij o zadirkę między dymokratami, z czego konserwaty mają frajdę, a Ignac tyż.

Ja z Ferdkiem założyli partyję olejandrowo-dymokratyczną i jako bandroskie dymokraty mają swój psiokrew klub u Wyncla, tak my psiokrew mamy swój klub u Siapsi. (Ten ci wyraz klub jezd pochodzący od kluby<sup>3)</sup> jako że na takich posiedziniach w klubie trza mieć klubę, aby ci psiokrew zwąchać gdzie jest najlipszy lo partyi jenteres...).

A oprócz psiokrew publicznych posiedziń u Siapsi, mamy jeszcze przewetne posiedzini dla honoru partyi, coby naród był myślący jako my psiokrew nie ino w kirni poletykę jezdemy robiący.

Na onych przewetnych posiedziniach są sami swoi, same psiokrew siapsiowe klubisty. Ino jest ta różność co jo, abo Ferdyk ma refyrat, potym paru żgacy miętołi, potym Ferdyk mnie dzienkuje za psiokrew refyrat, abo jo jemu dzienkuje, potym knajamy kupą do Siapsi, a potym ogłaszamy w jakij psiokrew szmacie co sie odbyło psiokrew walne zgromadzynie partyi psiokrew olejandrowo-dymokratycznej, na chćórym sie okazała zupełna zgodność mężów stojących psiokrew na

czele najfajniszygo narodowygo stronnictwa.

Na ostatnim naszym walnym zgromadzyniu (było szyściu członków komitytu i trzech mynżów zaufania) staneny nastympujące psiokrew uchwały:

1. Stronnictwo będzie popirało psiokrew unją słowiańską pod waronkiem, co Nimcy dadzą na to przyzwolinie.

2. Stronnictwo będzie dążyło kasykwyntnie do zyszczenia swoich jedełów, to jezd coby Ferdyk ostał przyzidentem miasta, Wicek Socjalik derechturem Kasy Oszczynności, Staszek Makolągwa posłem do Widnia, a Sruł Finanzminister członkiem komisji poportkifikacyjnej i konsynsowij.

3. Stronnictwo użyje wszystkich środków swoich psiokrew członków, coby nie dopuścić do opodatkovania hary i kawalirskiej niewinności.

4. Stronnictwo pretestuje przeciw używaniu rondla do przewetnych jenteresów maliarza Styki i preponuje coby ten psiokrew rondyl, dla zabezpieczynia od zamachów, odsprzedać posłowi Janowi Kantymu Federowiczowi, jako znanemu psiokrew konsyrwatorowi pamiątek przeszłości, a pan posył już sie tak z nim urządzi, co żadne Styki wynajmować go, do przewetnego użytku nie będą.

5. Stronnictwo oświadcza sie za równoprawnieniem brzan przy wyborach do syjmu i psiokrew rady mijskiej, pod waronkiem co stan posiadania męskiego nie będzie uszczuplony.



## WEZWANIE.

Niema chyba przyjemniejszej  
Na świecie pozycyi,  
Jaką mają bracia-Niemcy  
U »wielkich« w Galicyi.

»Ja pogodzę was z Czechami«,  
Mówi pan Głabiński,  
»Seminarium wam założę«  
Dodaje Bobrzyński.

»Jabym dla was wydarł sobie  
»Trzonowego zęba...  
»Syna mego wam poświęcam« —  
Woła Pan Dulęba.

Za przykładem wielkich idą  
Mali unisono:  
»Chodźcie Niemcy — słyhać wokół —  
No braterskie łono«.

»Warszawiacy narobili  
»Wam przykrego kwasu...  
»Dam im bobu! — pisze lwowski  
Korespondent Czasu.

A T. S. L. w szkołach śląskich  
Szerzy szwabską mowę,  
I Rostowi, hakatyście,  
Daje ich budowę.

Kupcy polscy (!) w swoich sklepach  
Na wszelkie sposoby,  
Zachwalają publiczności  
Niemieckie wyroby.

A magistrat nasz krakowski  
Cicho i bez krzyku,  
Szle »kawałki« hen do Pragi  
W niemieckim języku.

Patryoci wszech obozów  
Za przykładem z »góry«!  
W pędzichowskiej Tochterschuli  
Kształcą swoje córy.

A znów polscy (!) protestanci  
Mają »dobrą wolę«  
Mowie szwabskiej oddać rządy  
I w zborze i w szkole.

A o żydach już nie mówić,  
Bo ta radość nasza,  
Oczekuje przyjsia Niemców,  
Jak gdyby Mesyasza.

A więc chodźcie Niemcy mili,  
Ukochani, złoci —  
Całem sercem was przyjmujemy  
Polscy patryoci.

Rządzcie nami, jak to było  
Za niedawnych czasów,  
Gdy Galicyę wydał Wiedeń  
Na łup derdiedasów.

Przyjdźcie! serca tu otwarte  
Dla siebie znajdziecie,  
Bo gdzież od nas potulniejszy  
Naród na tym świecie?

Tylko prędko przybywajcie  
Dla własnej korzyści,  
Bo nuży się urodzili  
Jacy szowiniści!

Bo nuży się powtórzyło  
To dziejowe wczora,  
Gdy wołano: hejże pludry,  
Fora nam ze dwora!



— Znasz największy nonsens, jaki się  
pojawił w prasie polskiej w XX. w.?

— Tyle ich jest... trudno wybrać.

— Posłuchaj: Oto przed tygodniem wydrukowano w *Czasie* następujące zapytanie:

»Czy mamy stworzyć u nas te same warunki, które niebaczną i nieprzewidywaną prasową polemiką narodowościową wytworzyła w Kongresówce, gdzie daw-

## POLECA NA SEZON OBECNY:

KAPELUSZE I CZAPKI SPORTOWE — BLUZY —  
HALKI — BOA — SZALE — RĘKAWICZKI — ŻABOTY  
PASKI — POŃCZOCHY. TOWARY NA ZIMOWĄ PORĘ.  
PRZYBRANIA NAJNOWSZE DO SUKIEN I KAPELUSZY. —  
Ceny niskie bez konkurency i. Zamówienia listownie odwrotnie

# Zygmunt Slimakowski

Rynek gł., linia A-B (obok gł. trafiki)

<sup>1)</sup> Zapewne uzasadnił? (Przyp. zecera).

<sup>2)</sup> Może: monologi. (Przyp. zecera).

<sup>3)</sup> nos.



niejsze, nam przychylne szeregi ludności niemieckiej, zwracają się teraz częściowo przeciw nam?»

— Ależ to idjotyzm nad idjotyzmy, ależ to najbezczelniejsze kłamstwo, jakie kiedykolwiek słyszeć mi się zdarzyło. Kto to mógł napisać?

— Korespondent lwowski »Czasu«...

— E! to zmienia postać rzeczy.

— Jakto zmienia?

— No, bo to, uważasz jest taki pan, co pisze, jak mu każą i... zasługuje się. O takich to już dawno napisał któryś z epigramatyków:

Strzeż się płatnego pismaka,

Łże on bowiem jak sobaka.



## List do Redakcyi „Djabła“.

Szanowna Redakcyo!

Chcąc zarobić parę centów, wyrznięłem trzy artykuły i pobiegłem rażnym krokiem do wydawców cnej bibuły.

»Wpadłem naprzód w bramę *Czasu*. Redaktorze — rzekłem czule — mam dla ciebie coś pysznego... Oto w moim artykule udowadniam jak na dłoni, że w kulturze będą przerwy, jeśli nasi demokraci wyrwą rządy z rąk konserwy...« A redaktor rzekł mi na to: »Niech te bzdury pan zachowa.., Może później...«, dziś wypełnia nasze łamy Steinheilowa — To jest sprawa aktualna, kartka z życia i kultury...«

Więc pobiegłem do *Reformy*. »Święte — rzekłem — wasze mury! Co tu myśli się zrodziło, jakie wyszły na świat blaski! Lecz *à propos* mam tu z sobą satyryczne dwa obrazki. Drwię z konserwy, ze stańczyków i ze wszystkich inwalidów, głoszę hasła demokracji i całuję... w gębę żydów. Chętnie oddam wam do druku...« Lecz redaktor rzekł grobowo: »Niemaj mijsca, drogi panie — mamy teraz Steinheilową. Jej procesik — kąsek smaczny: sprawa wszystkim rozkosz rajska!...«

Ha! pozostał *Głos Narodu*. Pędzę więc na Mikołajską. »Pragnę — mówię — w bliższe z wami dziennikarskie wejść stosunki. Mam artykuł przeciw żydom — skromne moje są warunki. Ten artykuł — niczem pogrom; cały Każmierz się rozleci...« Lecz redaktor wyrzekł chłodno: »Dość żydowskich mam już śmieci. Dla chrześcijańskich czytelników trzeba karmy świeżej, zdrowej... Hej; metrapaź! — wpakuj dzisiaj cztery szpalty Steinheilowej...«

Takie oto, mości Djable, literackie są rozkosze. Co tu robić? jak zarobić? skąd wziąć na chleb? — poradź proszę.

Do przyszłego ci numeru przecudowną dam »kroniczkę« — może przyslesz mi, łaskawco, najskromniejszą choć zaliczkę...

Padam do nóg Waszej Mości, ściskam waszą zacną »grabę« — pozdrów Wicka Socyalika —

Twój najniższy sługa

Kabe.

*Odpowiedź redakcyi.* Z bólem serca musimy zawiadomić Sz. autora listu, że mamy już stałego współpracownika do pisania kronik, a zresztą przyszły numer postanowiliśmy poświęcić wyłącznie procesowi Steinheilowej, boć przecie nie możemy pozostać w tyle za całą prasą polską.



## Hr Bobryńskij.

Gdy podróżował po Podlasia torach, Grzecznie go w polskich przyjmowano [dworach,

On z okazaniem wdzięczności nie zwlekał: Najadł się, napił — i w Pitrze obszczekał.



## O włoskim bucie.

Stało się, co Wilusia najokropniej drażni, Rosja dzisiaj z Włochami w okrutnej przy- [jaźni.

Jeśli pójdzie tak dalej, to być może z czasem Niemiec w brzuch apenińskim dostanie ob- [casem.



Służba miejska sprawiła kłosz na słowo honoru, dane jej przez p. prezydenta, że od 1. lipca 1909 r. otrzyma podwyżkę płacy. Słowo to bowiem tak już zwierzało, że zachodzi obawa, iż się całkiem ulotni. Był projekt puścić go na licytację, aby cokolwiek grosza wpłynęło dla biednych jego posiadaczy, ale znawcy przedmiot ten ocenili na 50 halerzy, a więc nie opłaciłyby się nawet kosza licytacji.

Przed tygodniem do dzienników krawskowskich nadeszła depesza:

»Prezydent na polowaniu przez nosorożca rozparcelowany«.

Powstał wielki alarm w naszym mieście. Wszyscy reporterzy pobiegli co tchu ku Bonarce. Na szczęście pokazało się, że tu szło tylko o prezydenta Roosevelta i że telegram brzmiał w oryginale:

»Prezydent na polowaniu. Nosorożce zrozpaczone«.

Po Wielkim Sanoku, który anektował Posadę Sanocką, utworzony został Wielki Stary Sącz, bo przyłączono do niego gminę Podmajerz. Ojciec Juliuszu! kiedyż nareszcie przyjdzie czas na Wielki Kraków?

Dla zmniejszenia śmiertelności i zapobieżenia chorobom JE. pan minister skarbu Dr. Biliński projektuje obłożyć podatkiem wody mineralne. Rzecz prosta, że utrudni tym sposobem ludziom biednym leczenie się, wskutek czego odechce im się chorować.

Pana Ziemięckiego, projektodawcę i długoletniego kustosa Muzeum Narodowego, nie zaproszono na jubileusz tejże instytucji. Zapytany o przyczynę tego »zapomnienia« p. dyrektor Kopera tak rzecz wyjaśnił: Widzi pan... obecność jubilatów na jubileuszach zawsze ...nieco krępuje. Ponieważ nie prosiliśmy ani założyciela Muzeum Siemiradzkiego, ani pierwszego dyrektora Łuszczkiewicza, więc nie mogliśmy dla Ziemięckiego czynić wyjątku. Zresztą, jak pan zapewne zauważył, to i Słowackiemu na jego jubileusz nie posłano zaproszenia...«



## Z Krakowa.

Gdy Kraków Słowackiemu hołd składał [w ofierze,

Nie na dobie się zdało to panu Koperze, Więc szepnął: »Ja wam całą tę robotę [spacę;

Jubileusz Muzeum w tym czasie wyznacze, Wielki fest narodowy urządzą, a zatem I sam przy tej okazji będę jubilatem; Dwa zające zastrzelę i ściagnę z nich skórę: Słowackiego w kąć zepchnę, a sam pójdę [w górę.

Jak powiedział, tak zrobił, mąż w myśli [bogaty,

Urządził jubileusz (naciągawszy daty), Igdy fest Słowackiego odbywał się w ciszy, O Koperze do dziś dnia cały kraj wciąż [słysz.

Najzawziętszych sceptyków przekonał po- [trosze,

Że nad wieszczów narodu ważniejsi ku- [stosze.

I widzi, jak na dłoni, teraz człowiek [wszelki,

Że Słowacki jest mały, a Kopera wielki. (Mucha).



Odnaczony złotym medalem i wielkim krzyżem

**Z**akład pogrzebowy  
**Józefy Horakowej**

Kraków, ul. Mikołajska l. 14. Telefon 248.

pod kierownictwem ANTONIEGO HORAKA, em. ck. oficjała policyi

urządza

## POGRZEBY

do najwspanialszych, sprowadza i wysyła zwłoki, ma wielkie składy trumien metalowych, wyrób trumien dębowych i innych, przy zakładzie wielki wybór wieńców, szarf etc., groby murowane na sprzedaż, przeprowadza ekshumacje i t. p.

**CENY UMIARKOWANE.**





**Na zdobycie barbakanu bieży dzielny Styka,  
Lecz mu drogę hufiec mężnych obrońców zamyka  
„Precz! wołają — nie oddamy za nic barbakanu.  
Wynoście się, pókiś cały — Grunwald twój do chrzanu!”**

**I sypią się na dwu Styków papierowe strzały,  
Choć mu w pomoc huf malarski idzie okazały.  
A narodek się dziwuje, że starożytniki  
Miast poważnie rzecz załatwić, takie robią krzyki.**



## Do pana Lea.

Smutno mi Panie! Ty nad Krakowem  
Rozświeglasz ciemność światłem gazowem  
A kiedy spojrzę na te latarnie,  
Widzę, że one kopca się marnie,  
Gdy błędę zatem w tym ciemnośnieniu  
Smutno mi, Panie!

Smutno mi Panie! Podatki płacę,  
Aby ulice, skwery i place  
Dla nóg mych drogą wygodną były,  
Ale te drogi błota pokryły.  
I gdy się patrzę w tych wód otchłanie  
Smutno mi, Panie!

Smutno mi Panie! Z woli to twojej  
Mamy w Krakowie dorożek roje.  
Ale jak jeździć dryndą odartą  
Ze zdechłą szkapą, kielbasek wartą?  
Więc gdym jest skazan na to jechanie  
Smutno mi, Panie!

Smutno mi Panie! Z pogodną twarzą  
Dziady i dziewczki po mieście łążą.  
Gdzież są przytułki dla biednych kalek,  
Czemu nie spędzisz z ulic Westalek?  
Póki się temu zadość nie stanie  
Smutno mi, Panie!

Smutno mi Panie! Wszak ojców miasta  
Duch twój mądrością pono przerasta,  
I na to Ciebie wybrali głową,  
Byś stworzył w mieście epokę nową,  
Lecz, że to próżne jest spodziewanie  
Smutno mi, Panie!



## Przy ogniu.

— Panie naczelniku, możeby z tamtej  
strony posłać strażaków, bo tam niebez-  
pieczeństwo jest najgroźniejsze!

— Wypraszam sobie pańskie uwagi!  
Nieraz już byłem w ogniu na manewrach!  
Czy pan nie wie, że niegdyś służyłem  
jako porucznik przy piechocie?



## Dobry środek.

*Moritz*: Nu, co pan się potrzebuje tak  
krzywić panie Kohn?

*Kohn*: Mnie zęby bolą ogromnie!

*Moritz*: Oj gwałt! Jak mnie bolą zęby,  
to ja zaraz idę do domu, pocałuję moją  
żonę i jak ręką odjął!

*Kohn*: Panie Moritz, pan mi potrzebuje  
powiedzieć, gdzie mieszka pańska żona!

## Okruchy.

*Stary kawaler*: Jak ten czas szybko  
leci! Toż to właśnie dziś minęło dziesięć  
lat od chwili, gdy mi pani odmówiła swej  
ręki!

*Panna* (która tego kroku żałuje): Ach  
panie, wtedy byłem taka młoda i nie-  
rozsądna....

*Kawaler*: Tak... tak! Ale teraz zma-  
drzeliśmy już oboje!

Na ulicy zaczepia żebrak jakiegoś je-  
gomościa, który oburzony oświadcza mu,  
że zdrowym ludziom jałmużny nie daje.

— Oho! — odzywa się żebrak — to  
pan może chce, żebym dla pańskiego  
centa zaraz cholery dostał?

W sądzie spisuje urzędnik rodowód  
pewnej damy, która występuje jako  
świadek.

— Wiele pani ma lat? — pyta sędzia.

— Ja... ja... mam... — odpowiada za-  
pytana.

— No! Niech się pani spieszy z od-  
powiedzią, bo za chwilę będzie pani je-  
szcze starsza!

— Mój drogi, jedźcie tylko ostrożnie,  
aby nie było jakiego wypadku!

*Dorożkarz*: E... niech się tam dobro-  
dziejka nie boi! W razie nieszczęścia  
odwiozę zadarmo do szpitala!

*Sędzia*: Ogromnie mnie dziwi, że okra-  
dając kasę nie zabraliście i sakiewki, wy-  
pełnionej pieniędzmi, tylko same klejnoty.

*Oskarżony*: Ach! Niechże mi pan sę-  
dzia nie robi wyrzutów! Już żona dosyć  
się za to na mnie gniewała!

A. Bój się Boga, rozporządzasz takimi  
kapitałami, dłaczegóż nie kupisz sobie ka-  
mienicy?

B. A co mi z tego? Moja stara i tak  
mi nie da klucza od bramy!

*Hotelarz*: O ile sędzę to pan dobro-  
dziej spał dobrze pod moim dachem.

*Podróżny*: Dziękuję, nie mogę narze-  
kać! Ale biedne pluskwy, te nie mogły  
spać całą noc!

*Dama* (na plantacyach znalazłszy port-  
monetkę, do literata): Przepraszam, to  
zapewne pańska portmonetka!

*Literat*: W samej rzeczy! Dziękuję  
serdecznie! A po czym poznała pani do-  
brodziejka, że to moja portmonetka.

*Dama*: Bo próżna...

— I radca żyjesz w zgodzie ze swoją  
żoną?

— W najzupełniejszej łaskawco. Od  
dwudziestu lat nie padło między nami ani  
jedno złe słowo, ani miotła, ani garnek.

*Nauczyciel*: Duch ludzki nie posiada  
ani głowy, ani szyi, ani piersi, ani rąk,  
ani nóg! Powiedz mi zatem, mój Stasiu,  
jak on wygląda?

*Staś* (po namyśle): Jak brzuch!

— Wiesz, ten Kleksiński członek »Sztu-  
ki« wymalował tak łudząco pajęczynę,  
że nasza pokojówka pół godziny męczyła  
się, aby ją szczotką zmieść z sufitu...

— Absolutnie nie wierzę...

— W co? W pajęczynę?

— Nie, w taką pokojówkę.

Na zapytanie, co to znaczy mieć pech,  
odparł jeden z naszych uczonych:

— Taki pechowiec zazwyczaj nie ma  
kury, jeśli ją zaś posiada, to ona nie  
znosi mu jaj. Jeśli już zniesie jajo, to  
znowu nie chce na niem siedzieć, siedzi  
zaś, to nie wylęgnie kurczęcia. Gdy  
szczęśliwym trafem kurczę się wylęgnie,  
to z pewnością porwie je jastrząb.

*Nauczycielka*: Jaką naukę dla siebie  
powinniśmy wysnuć z losu Ludwika XVI.?

*Uczennica*: Że nie powinno się nigdy  
tracić głowy!

1. *Andrus*: Wiesz Felek! Zawsze  
ogromnie się cieszę, ile razy ujrzę poli-  
cyanta!

2. *Andrus*: A to czemu?

1. *Andrus*: Bo wolę, że ja go widzę,  
niż gdyby on miał mnie spostrzedz...

— Wiesz, ten Dyrzymalski absolutnie  
nie ma szczęścia ze swymi dziećmi. Jego  
najstarsza córka już ośm lat chodzi na  
prawo i bumluje zamiast robić rygorozą,  
druga zginęła w pojedynku, a syn od  
czterech lat cierpi na blednicę.



## Także powód.

— Panie Magenbitter, jak się ma pań-  
ska córka?

— Dziękuję panu za pamięć. Ona jest  
ciągle chora, od dwu tygodni ma usta-  
wiczne wymioty!

— A cóż może być przyczyną?

— Ona zakochała się w jednym ma-  
rynarzu i od tego czasu cierpi ciągle na  
morską chorobę!



## Z posiedzenia Rady miejskiej.

W dniu 4 listopada nastrój w sali radnej w pałacu Wielopolskich, jak zwykle nader uroczysty. Radcy grupkami spacerują, rozmawiając z zajęciem o gruntach pofortyfikacyjnych, dostawach dla miasta, udzielaniu konsensów szynkarskich i innych ważnych sprawach, dotyczących więcej lub mniej ich bezdennych kieszeni. Elastycznym krokiem od strony pałacu Larysza kroczy pan prezydent wielkiego Krakowa przez ulicę, która wyjątkowo jest zamiecioną i według zwyczaju rozkopaną.

Po chwili w sali rozlega się głos dzwonka, radcy sadowią się na swych miejscach, a sekretarz prezydyalny odczytuje nadeszłe do Rady pisma. W pierwszym związku stowarzyszeń robotniczych prosi o grunt pod budowę własnego domu, w drugim ojciec i syn Stykowie o pożyczanie Rondla na panoramę grunwaldzką. Sprawy obie odesłano do komisji, pierwszą do komisji gruntów pofortyfikacyjnych, drugą przydzielono komisji gospodarstwa domowego, którego przewodniczącą zostanie pierwsza sufrażystka, mająca już w niedalekiej przyszłości wejść w skład Rady.

Wśród głębokiej ciszy, przerywanej tylko chrapaniem, dochodzącym gdzieś z kąta, rozpoczyna pan Juliusz swoje exposee. Drżącym z początku głosem, potem coraz silniejszym i dźwięczniejszym opowiada zgromadzonemu, co on to przez ten cały czas zdziałał, co chciał zdziałać, a czego nie mógł. Posiedzeń Rady było po feryach wakacyjnych mało, a powodem tego pobyt jego we Lwowie, ważne posiedzenia komisji sejmowych, gdzie go chcieli zrzucić z prezydium lewicy, słabość i wreszcie kiepska droga do Bonarki, którą trzeba będzie koniecznie w najkrótszym już czasie wyasfaltować. (Oklaski!) W Sejmie udało się przeprowadzić uchwałę o rozszerzeniu Krakowa, właściwie poprawkę do niej, o opłatach od widowisk na korzyść ubogich i budowę zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, w którym radcy miejscy bez względu na wyznanie religijne i polityczne będą mieć absolutne pierwszeństwo. (Gorące oklaski, monwa przyjmuje podziękowania i gratulacje). Obiecano także wydatną pomoc krajową dla budowy tanich domów i przy założeniu miejskiej cegielni, należy się tylko postarać, aby który z radców kupił ją dla siebie, a potem odsprzedał miastu. (Głosy z ławek radzieckich: Już o tem myślimy!) W dniu 10. listopada odbędzie się we Wiedniu konferencja tramwajowa, w której prezydent weźmie osobiście udział i ma nadzieję, że zrobi na tem dobry interes. (Głosy z galerii: No, myślę sobie!) Dworzec towarowy postanowiony, kolej cyr-

kumwalacyjna będzie zniesioną, między poszczególnymi dzielnicami zaprowadzi się regularną komunikację balonową, a powodzi w zimie obawiać się nie należy. (Oklaski). Jeśli do tego wszystkiego doda się jeszcze, że miasto robi kroki o zniesienie akcyzy i pracuje nad zestawieniem budżetu, który się radcom przedłoży za dwa tygodnie, ma się obraz wyęzającej pracy organów miejskich, mniejszych i większych dla dobra społeczeństwa. W obrobieniu są nadto ustawy o organizacji służby zdrowia, targowej i sprawa budowy hali targowej i założenia wielkiej miejskiej mleczarni...

Radca G.: ...której ja będę dyrektorem!

Głosy: Daj pan spokój, pan się zna przecież tylko na nafcie!

Prezydent (dzwoni): Proszę o spokój. Otwieram dyskusję.

Radca Dasz.: A co słysząc z wielkim Krakowem. Nie mogę się go doczekać.

Prezydent: Będzie, będzie! Cierpliwości tylko.

Radca Bandr.: Sprawozdanie było śliczne, pouczające! Wzrusza mnie optymizm pana prezydenta, ale zaznaczam, że wiele z tych rzeczy, o których tu wspomniano, powinno być już dawno być załatwione. Na przykład reforma wyborcza! Abstrahując jednak od tego, chciałbym, by tę mowę wydrukowano w osobnej odbitce i rozdawano dzieciom szkolnym jako nagrodę pilności. (Oklaski i brawa).

Radca Mied.: Panowie! Słyszeliście już zapewne, że...

Głosy: Katarynki spać mi nie dają... (Śmiech).

Radca M.: Proszę mi nie przeszkadzać. Ja nikomu nie przerywam i nie lubię, jeśli mi kto jaką robotę przerywa... Ja chcę mówić o pałacu sprawiedliwości, gdzieby przysięgli mieli wygodne i szerokie siedzenia, a złodzieje potrzebny komfort. (Oklaski i podziękowania ze wszystkich stron). Sądzę, że najlepiej by było wybudować ten pałac na gruntach pofortyfikacyjnych.

Głosy radców: Oho! A gdzie będziemy stawiać nasze kamienice?...!

Radca M.: Ja zaś wziąłbym może nawet budowę w przedsiębiorstwo! (Oklaski).

Zabierają głos w tej sprawie radcy Rosenblatt, Gertler i Pareński. Radca Gross interpeluje o sprawę gruntów pofortyfikacyjnych i budowę cegielni miejskiej i dowiadyuje się, że o tem prezydent miasta mówi i myśli, nie tylko we dnie, ale i w nocy. Radca Starzewski ubolewa, że magistrat zamiast pomagać, utrudnia budowę tanich domów urzędniczych, prez. Leo tłumaczy, że reflektanci nie rozpatrzyli się pierw w planach, których jeszcze niema, gdzie powstaną nowe ulice, które odpowiadałyby

interesom radców, posiadających tam już swe parcele.

Po załatwieniu drobiazgów administracyjnych, uchwalono jednogłośnie wniosek radcy Kosobuckiego, by jedną z większych ulic nazwać ulicą Trzeciego Maja i pospieszono na łono rodzinne, pora bowiem była już nieco spóźniona.



## Przy telefonie.

Szef: Panie buchalterze, telefon dzwoni...

Buchalter: Hallo!... (słucha)...

Szef (niecierpliwie): No... i cóż tam?

Buchalter: Nic nie rozumiem! Usłyszałem tylko jedno słowo: ty stary ośle!

Szef: A to do mnie! (chwytając za słuchawkę).

## Miedzy przyjaciółmi

— Mojsie! Ty wyglądasz bardzo źle! Ty musisz być chory!

— Powiadam ciebie mój Lewi, ja jestem bardzo chory, coraz gorzej ze mną!

— To dlaczego ty Mojsie nie idziesz do doktora!

— Nu... ja chcę umierać z naturalnym śmiercią!

## Na Komplecie.

Do bufetu, w którym sprzedawała koniak pewna dama o wybitnie semickich rysach, wchodzi młody jegomość i chcąc sobie zażartować, powiada:

— Proszę o koniak! piękna Rachelo.

— Pan widocznie nie zna biblii, Rachelo poila wielbłądy wodą, nie koniakiem.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

Obchód Słowackiego w Krakowie i we Lwowie. — Bardzo smutne porównanie. — Walka o Rondel. — Hotel postępowy w Krakowie. — Kolo Polskie a Niemcy i jak z tego Kraków odniesie korzyść. — Nieśmiertelny Putyra.

W powodzi czasu i błota, w jakim dzięki rozumnej gospodarce miejskiej, układającej wszystkie ziemne roboty w ulicach na jesień, toniemy od kilku tygodni, przepłynęliśmy znów szczęśliwie dni czternaście, które zbliżyły nas ku wieczności i znowu przekonały, że Kraków schodzi coraz bardziej na psy, a prym przed nim bierze nawet taki Lwów, który parę lat

**Zmiana  
Lokalu!**

**PRACOWNIA KRAWIECKA  
JÓZEFA SKWARCZYŃSKIEGO  
PRZY UL. SZPITALNEJ  
została przeniesioną na ulicę MIKOŁAJSKĄ L. II.  
Polecam się łaskawym wzglądom Szan. P. T. Publiczności.**



temu nie rościł sobie wcale pretensji do przewodzenia, owszem kontentował się drugorzędną rolą po Krakowie, Warszawie a nawet Poznaniu. Z biegiem czasu zmieniły się stosunki, Kraków pozostaje w tyle, gdy inne miasta postępują ciągle naprzód. Prym dźierzmy, przyznać się musi ze względu na słusność, w zacołaniu, z którego Kraków coraz bardziej słynie. I znów niezbity mamy tego dowód, porównując obchód Słowackiego u nas i we Lwowie. U nas, jak już w poprzedniej kronice wspominałem, przypominał on jakąś familijną uroczystość na zapadłym partykularzu, imieniny pani burmistrzowej, lub co najwyżej festyn z okazji mianowania któregoś z autonomicznych dostojników radcą cesarskim z uwolnieniem od taksy. Zupełnie inaczej spisał się Lwów, gdzie obchód wypadł wspaniale, zupełnie odpowiednio do znaczenia poety, którego pamiątkę święciła cała Polska. Słowem, Kraków zrobił klapę, Lwów zdobył rekord światowy.

A gdzie przyczyna? Zawinił w pierwszym rzędzie komitet, który niby to zajmował się sprawą, a potem ręce opuścił, zawiniła prasa, która nie popierała jego akcji należycie, zawiniło wreszcie całe krakowskie społeczeństwo, znające tylko znakomitości obecne, wyhodowane na własnych śmieciach. Biorąc assumpt z tego, przypuszczać należy, że i przyszłoroczny obchód Grunwaldu, do którego już obecnie należy rozpocząć przygotowania, wypadnie tak samo i narazi nas tylko na pośmiewisko.

I rzeczywiście, nie słyszymy dotąd żadnej wzmianki o przygotowaniach do tego narodowego święta, a pierwszym echem jest chyba wojna o Rondel floryański, która grozi Krakowowi. Mogą się Austriacy, Moskale, Prusacy, Anglicy, a nawet Serbowie i Turcy gotować ciągle do wojny, dla czegożby i ojcowie miasta nie mieli pójść za ich przykładem w wojenne tany? Będzie to wojna na pióra i języki, w której zamiast krwi, poleje się farba drukarska i atrament, niemniej jednak ciekawy będzie jej wynik. Chodzi mianowicie o to, czy wypada, aby malarz Styka urządził w Rondlu panoramę grunwaldzką, czy nie? Rada miejska nie oświadczyła się jeszcze w tym względzie, odsyłając sprawę do Komisji, miłośnicy Krakowa wytoczyli jednakowoż ciężkie działa i stanowczo sprzeciwiają się temu, twierdząc, nie wiem czy słusznie, iż Rondel ze względu na swą przeszłość zostałby w ten sposób sprofanowany. Przypomną się nam znowu rycerskie zapasy, jakie stoczono o rudę koło kościoła św. Idziego, a następnie o basztę Kościuszkowską. W pierwszej walce zwyciężył święty Idzi, gdyż jakże mogłoby być inaczej w Krakowie, w dru-

giej upadł Kościuszkowski... Co będzie z owym Rondlem, który się obecnie jeszcze bardziej wślawi i znajdzie zapewne swego natchnionego piewce, dziś przesądzać nie możemy. Ja, co się tyczy mego własnego zapatrywania, a zastrzegam się, iż nie jestem wcale znawcą sztuki, natomiast jako rodowity Krakowianin umiem cenić pamiątki przeszłości, byłbym zdania, że Rondlowi nicby nie zaszkodziło, gdyby przez kilka miesięcy gościła w nim panorama. Zewnętrzny wygląd budynku odpowiadałby doskonale powadze chwili i aktualności przedsięwzięcia i niema obawy, aby Grunwald zaszkodził starym murom. Swoją drogą mógłby się Kraków zdobyć na odpowiedni budynek, w którym znalazłby pomieszczenie panoramy, jak racławicka, grunwaldzka, Golgota i inne, powstać mogące, jeśli go zaś niema, należy wedle sił i możliwości dopomóc artystom w interesie nawet samego Krakowa, dla którego ta panorama stanowić będzie wielką bardzo atrakcyę.

Bo chyba założenie postępowego hotelu, o którym toczą się debaty, czy ma być wykwinnym i drogim, czy też przystępnym dla średniozamożnej klasy, nie będzie mogło uchodzić za uświetnienie rocznicy grunwaldzkiej, zwłaszcza, że i ten hotel gotów nie wyjść z fazy projektów. Okazuje się bowiem, że brak dlań miejsca. Ponieważ jednak do grona projektodawców należy hrabia i kilku najbardziej wpływowych radców miejskich, możemy być pewni, że usunie się z urzędu wszelkie trudności, aby tylko nie było powodów do niezadowolenia. Gdyby było potrzeba to zburzy się Sukiennice a wieżę ratuszową przeniesie na grunta pofortyfikacyjne, ale hotel musi być, by honor miasta nie poniósł szwanku.

Uświetnieniem rocznicy grunwaldzkiej będzie także pomoc, jaką Koło Polskie ma udzielić rządowi barona Bienertha i uratować w ten sposób honor Niemców, którzy rękami i nogami bronią niemieckiego charakteru Austrii. Zrozumie każdy, że baronowi przyjemniej jest być prezydentem ministrów w czynnej służbie, niż emerytowanym c. k. ministrem. Koło Polskie powinno jednak pamiętać, że jest ono przedstawicielem Słowian, których interesy stoją w zupełnej sprzeczności z interesami Niemców, choćby oni nawet udawali dla nas sympatyę. Jak zaś w rzeczywistości wygląda owa sympatya, i to, tak zwane sprzyjanie krajowi przez Rząd, ile razy ten jest w kłopotcie, przekonujemy się z mowy rektora Marcheta, który oświadczył, że kanał Dunaj—Wisła, tyle razy nam już obiecywany, dla interesów ludności niemieckiej w Austrii jest nie tylko niepotrzebny, ale i szkodliwy. Ponieważ zaś wiadomo, że w Anstryi kła-

dzie się zawsze nacisk na mniejszość niemiecką, a lekceważy inne narodowości, możemy być spokojni, że prędzej Rudawę połączy się z oceanem Atlantyckim, niż Dunaj z Wisłą, skoro to się Niemcom nie podoba. Pan Marchet oświadczył dalej, że wobec tego, iż rząd rosyjski nie reguluje Wisły, zbyt cennym jest regulowanie jej pod Krakowem, a wiemy, że z tem połączone jest nierozzerwalnie zabezpieczenie miasta przed powodzią, do czego wzdychamy już od tak dawna, a co nam ciągle wysoki Rząd obiecuje. I ta sprawa ma więc spaść z porządku dziennego, a to dzięki temu, iż się to Niemcom także nie podoba.

Jak więc wygląda owo wysługiwanie się Koła Polskiego Niemcom widzimy teraz w należytem świetle i możemy się spodziewać, że i nadal będziemy zbierać takie same nagrody za wyciąganie swej rękoma kasztanów z ognia, byle tylko Szwaby nie poparzyli sobie paluszków. Sprawa to dotycząca w pierwszym rzędzie Krakowa, nasi zastępcy powinni się nią zająć, gdyż jest ona daleko ważniejszą i żywotniejszą niż wąskość siedzeń dla panów przysięgłych, która tak groźnym echem odbiła się w krakowskiej prasie. Nasi demokraci, którzy, o ile chodzi o niezrobienie Rządowi trudności, lojalniejsi są od najbardziej zapieczonych konserwatystów, powinni dać spokój swej dotychczasowej polityce, za którą zdobędą może krzyże i koncesye dla siebie, ale krajowi nic nie przysporzą.

W ostatnich czasach wypłynął znów na widownię publiczną Putyra-Woroniecki-Wasowicz i choć kanałów jeszcze niema, a Wisła nie jest uregulowana, pożeglował wprost w objęcia policyi, bardzo zadowolonej, iż udało się jej zrobić tak drogocenny połów. Ponieważ wedle mego zapatrywania, jest on raczej maniakiem, zbikowanym na punkcie arystokratycznych konneksyi, niż oszustem, będzie on zapewne pierwszym loktaorem zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie, którego doprowadzeniem do skutku tak się cieszy nasza skoncentrowana demokracja.

## NADESŁANE.

**ARTYSTKA DRAMATYCZNA** poszukuje miejsca lektorki w godzinach popołudniowych — udziela także lekcji gry na fortepianie. — Zgłoszenia ustne i pisemne: Kilińskiego Nr. 5. III. piętro, Wroczyński dla M. S.

**„Sarmacya“**  
**LEONARD ZWOLIŃSKI**  
KRAKÓW. ulica SZEWSKA 1. 2.  
LWÓW, ulica SYKSTUSKA 1. 5.

POLECA:

**Wszelkie PRZYPORY kancelaryjne i wszelkie druki**

jako to: dla P. T. Adwokatów, Notaryuszy, Urzędów parafialnych gminnych i państwowych.

**NAJWIĘKSZY WYBÓR WIDOKÓWEK.**



# DRUKARNIA i STEREOTYPIA A. KOZIAŃSKIEGO W KRAKOWIE wykonuje

bilety wizytowe, zaproszenia ślubne, afisze, kartki pośmiertne etc. oraz wszelkie roboty w zakres artyst. druku wchodzące.

## Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł krajowy!

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szuskiego L. 11, zwiędzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

## Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

## Zakład fryzjerski.

PIOTR ŁABUŻEK, fryzjer, Szewska 4. Salon fryzjerski dla Pań i Panów.

## Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

## APTEKA.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6?

## Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szcztokarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6—?

## SKŁAD HERBAT I WIN.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

## MAGAZYN MEBLI.

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 36.

## WYROBY MASARSKIE.

Fabryka wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

## FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

**Kantor Wymiany** sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i чеки na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizji, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

**Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits)** w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

**Oddział wekslowy.**

**Oddział wkładek gotówkowych** w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacje kasowe.

**Oddział towarowy.** Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisza. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

**Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa** Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, biżuterii i t. d.).

I. piętro — telefon Nr 7

**Dyrekcja** udziela informacji w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencja — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrótną pocztą.

## TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacji za czas od 1 stycznia 1908 r. do 31 grudnia 1908 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych . . . . .	505.447	11.428	38.937
Wartość ubezpieczona . . . . . Kor.	1.849.538.340	78.946.462	114.724.967
Zebrana premia . . . . . "	11.967.793	1.542.795	4.568.487
Szkody wypłacone . . . . . "	6.662.787	2.188.445	3.310.292
„ nieuregulowane . . . . . "	981.847	11.214	457.818
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . . . . . "	7.278.754	2.780.916	4.040.248
Rezerwa premii . . . . . "	4.797.967	—	30.336.860
Fundusz emerytalny . . . . . "	2.524.020	—	580.477
Czysta pozostałość . . . . . "	1.534.773	—	516.853
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . "	15%	—	9%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . . . . Kor.	156.777.751	32.642.816	34.481.300
„ rent . . . . . "	—	—	3.837.158
„ dywidendy . . . . . "	32.239.640	874.297	2.798.507

 **Józef Olkuszniak**

**Dom handlowy i przemysłowy w KRAKOWIE**

ul. Sławkowska l. 23, I. p. — Telefon 954 — poleca hurtownie:

**WĘGIEL** z Królestwa Polskiego, Galicyi i Górnego Śląska.

**Przeprowadza wszelkie transakcje rolnicze, lasowe i przemysłowe.**



# „HOTEL POLSKI”

pod „BIAŁYM ORŁEM”

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy  
Zdobi ścianę „Orzeł biały”,  
Pod tym znakiem hotel znany,  
„Hotel Polski” okazały!  
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,  
Meble, pościel — oko pieści,  
Ma dodatnie wszystkie strony,  
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednął sobie już uznanie,  
Kto zawita do Krakowa,  
Czy to Pany, czy to Panie —  
Nie szczędzą mu pochwał słowa.  
Kto więc tedy **patryotę**  
I kto ceni takie **znanie**  
Niech zagości w nim z ochotą  
Ceny niskie — **nader tanie**.

## MARYA PRAUSS

== KRAKÓW — RYNEK L. 7. ==

POLECA NA KAŻDĄ PORĘ:

**Materiały na suknie damskie. — Gotowe  
kostiumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki.  
BIELIZNĘ damską i dziecienną. BIELIZNĘ  
stołową, ręczniki, chustki do nosa. —  
BIELIZNĘ Dra Jaegera. Płótna i sztyftyngi.  
POŃCZOCHY damskie i dzieciinne. — — —  
GORSETY PARYSKIE marki P. D. — — —**

CENY NAJNIZSZE KONKURENCYJNE.

## Zakład kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie ul. Podwale L. 17.

poleca świeżo, gruntownie odrestaurowaną

**ŁAZNIĘ PAROWĄ**

Tusze, baseny z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.  
Centralne ogrzewanie w łazienkach.

Dla wygody Szanownej P. T. Publiczności w łaźni są zdolni ma-  
sażysty. Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od  
2-giej po południu do 6-tej wieczór. — **Czystość wzorowa.**

Zakład otwarty codziennie od 6 rano do 8 wieczór.

**Zarząd Łazienek.**

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

 **Gorset** 

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku  
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

**HERMANA PIESENA**

Kraków, ul. Grodzka l. 4    Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specjalność: Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu  
C. P. a la Sirene Paris.  
H. P. forme droite Rationelle.

## Najpopularniejsze tytonie

są:

tak zwana „**Siedemnastka**“  
(Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze

i tak zwana „**Trzynastka**“  
(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 h.

Te dwie odmiany tytoniu w równych  
częściach zmieszane, dają doskonałą  
mieszankę. — Bardzo smaczną jest  
w paleniu i nadaje się znakomicie do  
tutek „**NORIS**“ oznaczonych literą

**N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu  
ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

„**POBUDKA**“

wyrobu fabryki »NORIS«

Mr. W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: »**POBUDKA**« w książeczkach 4 halerze  
w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam  
uwagę na bibułki »**POBUDKA**«.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.

**K**APELUSZE ORYGINALNE  
PARYSKIE, BLUZY, HAL-  
KI, JEDWABIE, BOA, KO-  
RONKI, WSTAŻKI, ZABOTY,  
RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY

POLECAJĄ NAJTANIEJ

**ZIMLER i S**

KRAKÓW A-B.

**REIM i SKA** KRAKÓW RYNEK 37.

Polecają najtaniej

**PERFUMY i MYDŁA** krajowe i zagraniczne.

**MYDŁA** toaletowe o silnych różnych zapachach  
za 1 kg. Koron 2.00.

**MYDŁA** violett DE NICE „Nro 810“ 1 karton  
3 sztuk Koron 2.00.

**SCHAMPO - TAROOL** do mycia głowy i przeciw łupieżowi.

**MYDŁA** przetłuszczone **MALINOWSKIEGO** z Warszawy.